

Specustawa odrzańska to dalsze betonowanie i zasalanie rzeki

15 lipca 2023

Po roku od katastrofy ekologicznej na Odrze do rzeki wciąż trafiają wysoce zasolone ścieki z kopalń węgla kamiennego, tworząc idealne warunki dla tzw. złotych alg, które okazały się źródłem ubiegłorocznego masowego wymierania ryb, ptaków i bezkręgowców. Ekolodzy przestrzegają, że jeśli wskutek suszy i braku opadów poziom wody w rzece mocno się obniży, stężenie szkodliwych toksyn wzrośnie i w tym roku sytuacja może się powtórzyć. Zwłaszcza że pierwsze potwierdzone doniesienia na ten temat zaczęły się pojawiać już na początku maja. Dlatego eksperci apelują do władz centralnych o szybkie działania, wskazując, że procedowana właśnie tzw. ustawa odrzańska wcale nie rozwiązuje problemów – a wręcz je pogłębi – z renaturyzacją Odry.



„Jeżeli szybko nie zostaną podjęte odpowiednie działania, to ekosystem Odry będzie zamierał i doprowadzimy do sytuacji, jaka wystąpiła np. w latach 60. na Renie czy Tamizie, gdzie na znacznych odcinkach rzek w zasadzie nie było życia, ta woda po prostu nie nadawała się do niczego” – mówi agencji Newseria dr hab. inż. Bogdan Wziątek, przewodniczący Rady Naukowej przy Zarządzie Głównym PZW, ekspert Parlamentarnego Zespołu ds. Renaturyzacji Odry oraz Instytutu Inżynierii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Ubiegłoroczna katastrofa ekologiczna na Odrze spowodowała ogromne straty dla rzeki i połączonych z nią ekosystemów. Pierwsze sygnały o śniętych rybach w rzece pojawiły się pod koniec lipca ub.r., ale władze zareagowały dopiero dwa

tygodnie później, kiedy zjawisko stało się masowe i wystąpiło w kolejnych województwach. Jak podaje WWF Polska, według danych Instytutu Rybactwa Śródlądowego wymarło w sumie prawie 50 proc. populacji ryb żyjących w Odrze, zginęło też niemal 80 proc. mięczaków. Łącznie z rzeki wyłowiono kilkaset ton martwych ryb, ptaków i bezkręgowców. Przyjmuje się, że za katastrofę ekologiczną odpowiadają tzw. złote algi, które wykryto w próbkach z rzeki, występujące w mocno zasolonych wodach.

„Ekosystem Odry jest osłabiany od lat i to, co się stało w ubiegłym roku, to tylko objaw, a nie główna przyczyna problemu. Już wcześniej były monity dotyczące wzrastającego poziomu zasolenia – Państwowy Monitoring Środowiska wykazał zły stan ekologiczny poszczególnych części Odry, z kolei polsko-niemiecko-czeska Komisja Wspólna ds. Badania Wód Granicznych wskazywała na wzrastające zasolenie Odry mniej więcej od 2015 roku. Prawdopodobnie to była główna przyczyna, że doszło do zakwitów, który wymknął się spod kontroli i spowodował ubiegłoroczną katastrofę” – wyjaśnia dr hab. inż. Bogdan Wziątek.

W tym roku doniesienia o setkach śniętych ryb w zbiorniku Czernica pod Wrocławiem, który jest bezpośrednio połączony z Odrą, zaczęły się pojawiać na początku maja. Badania laboratoryjne potwierdziły, że przyczyną były toksyny produkowane przez tzw. złote algi, których intensywne namnażanie było obserwowane również w Kanale Gliwickim. Dlatego eksperci obawiają się, że w tym roku katastrofa na Odrze może się powtórzyć. Zwłaszcza jeśli skutek suszy i braku opadów poziom wody w rzece, do której w dalszym ciągu płynie m.in. słona woda z kopalń, mocno się obniży i stężenie szkodliwych substancji wzrośnie. Z danych Greenpeace’u wynika, że kopalnie odpowiadają za 72 proc. chlorków i siarczanów (odpowiedzialnych za zasolenie) w ściekach odprowadzanych do Odry.

„Trudno określić, jak będzie w tym roku, ponieważ alga w rzece

występuje cały czas. Co prawda jej liczebność jest na razie niewielka, ale mamy wyższe stany wód niż w zeszłym roku i ta typowa, prawdziwa niżówka dopiero nas czeka. A jeżeli chodzi o zlewnie, czyli o ilość zasolonych wód doprowadzanych do Odry, przynajmniej na terenie Polski, sytuacja w ogóle się nie zmieniła” – mówi ekspert Parlamentarnego Zespołu ds. Renaturyzacji Odry.

Jak podkreśla, aby uratować Odrę, konieczna jest przede wszystkim aktualizacja planów gospodarowania wodami jej dorzecza, żeby zwiększyć retencję zlewniową, ograniczyć ludzką ingerencję i zaprzestać jej regulowania.

„Wbrew temu, co twierdzi Ministerstwo Infrastruktury, retencja korytowa nie poprawi sytuacji. Tej wody nie będzie więcej, to nie wpłynie w żaden sposób na ilość opadów. Jediną szansą na zwiększenie ilości wody w Odrze wcale nie jest budowa stopni wodnych, tylko po prostu gromadzenie tej wody w zlewni, czyli odtwarzanie terenów podmokłych, ograniczenie poboru wód gruntowych np. przez studnie i tym podobne działania. I oczywiście zaniechanie prac regulacyjnych – poza tymi niezbędnymi, które wiążą się z ochroną mienia, życia i zdrowia. A wiele zapisów, które znalazły się w specustawie odrzańskiej, nie ma z tym nic wspólnego” – mówi dr hab. inż. Bogdan Wziątek.

Tak zwana specustawa odrzańska, czyli rządowy projekt ustawy o rewitalizacji Odry, znajduje się na etapie prac w Sejmie. W ubiegłym tygodniu połączone komisje Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa opowiedziały się za jej przyjęciem z ośmioma poprawkami doprecyzowującymi. W obecnym kształcie projekt zakłada m.in. długą listę inwestycji hydrotechnicznych, które mają być zrealizowane na Odrze i w jej dorzeczu, a także wysokie kary finansowe za zanieczyszczenie rzeki, w tym za niedostosowanie zrzutów soli do ostrzeżeń przed suszą hydrologiczną.

W ocenie Ministerstwa Infrastruktury projekt jest odpowiedzią na katastrofę ekologiczną na Odrze, jednak szeroko krytykują go ekolodzy i organizacje społeczne zajmujące się ochroną środowiska, wskazując m.in., że specustawa przyczyni się do dalszego betonowania rzeki, za to nie porusza jednego z głównych problemów, jakim są zrzuty do Odry zasolonych ścieków z kopalni węgla kamiennego. Nie ma w niej np. zapisu o obowiązku odsalania silnie zasolonych wód. Ekolodzy z Koalicji Czas na Odrę wskazują, że w propozycji brakuje działań renaturyzacyjnych, wzmacniających odporność Odry na zanieczyszczenia i zdolności samooczyszczania. Apelują więc o odrzucenie w całości ustawy i stworzenie nowych propozycji lepiej chroniących rzekę. Tym bardziej że projekt nie był konsultowany społecznie.

Źródło: Newseria.pl